

Sygnatura akt VI Ka 102/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **22 maja 2015** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Bożena Żywioł

Protokolant Katarzyna Kajda

po rozpoznaniu w dniu 22 maja 2015 r.

sprawy obwinionego **D. A. s. J. i E.**,

ur. (...) w R.

o wykroczenie z art. 86§1 kw

na skutek apelacji wniesionej przez obwinionego i jego obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej

z dnia 2 października 2014 r. sygnatura akt II W 289/14

na mocy art. 437 § 1 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw i art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 119 kpw

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 50 (pięćdziesiąt) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 40 (czterdzieści) złotych.

VI Ka 102/15

UZASADNIENIE

Od wyroku Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej z dnia 2 października 2014r., sygn. akt II W 289/14, apelacje wnieśli: obwiniony D. A. i jego obrońca.

Obwiniony zaskarżył orzeczenie w całości zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych polegający na stwierdzeniu, że obwiniony zachował się w sposób wynikający z opisu przypisanego mu czynu, w sytuacji, gdy przeprowadzona zgodnie z zasadą z art. 4 kpk, art. 5 § 2 kpk i art. 7 kpk w zw. z art. 82 § 1 kpw ocena zgromadzonego materiału dowodowego nie pozwalała na wyciągnięcie takich wniosków.

W oparciu o powyższy zarzut apelujący wniósł o zmianę wyroku i uniewinnienie.

Obrońca obwinionego także zaskarżył wyrok w całości stawiając zarzut tożsamy z tym, który zawarł w swoim środku odwoławczym obwiniony.

Obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie obwinionego lub uchylenie orzeczenia sądu pierwszej instancji i przekazanie sprawy temu sądowi do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy nie podzielił zarzutów obu apelujących i uznał, iż wyrok sądu pierwszej instancji jest prawidłowy zarówno, gdy chodzi o dokonaną przez ten sąd analizę zgromadzonego materiału dowodowego, jak i poczynione ustalenia faktyczne, ocenę prawną zachowania przypisanego obwinionemu oraz w zakresie rozstrzygnięcia o karze.

Ponieważ zarzuty obu apelacji są tożsame, sąd odwoławczy odniesie się do nich łącznie.

Zgromadzony materiał dowodowy wskazuje na dwie wykluczające się wersje zdarzenia. Z tej, którą podał obwiniony oraz świadek M. B. wynika, że po przejściu dla pieszych w momencie, gdy przejeżdżał tamtędy pojazd kierowany przez obwinionego, nie przechodził żaden pieszy.

Z kolei strażnicy miejscy: P. S. i W. B. zeznali, że przejściem poruszała się kobieta, bo zatrzymanie się przed przejściem samochodu Straży Miejskiej spowodowało, iż weszła ona na pasy.

W ocenie sądu odwoławczego, sąd pierwszej instancji - dokonując koniecznego wyboru pomiędzy tymi wersjami, na rzecz drugiej z wyżej wskazanych - nie naruszył ustawowych dyrektyw oceny swobodnej wynikających z art. 7 kpk, mającego odpowiednie zastosowanie w sprawach o wykroczenia, lecz właśnie nimi / a nie faktem, że świadkowie, których zeznania uznał za wiarygodne, są funkcjonariuszami Straży Miejskiej/ się kierował.

Podzielenie bowiem wersji obwinionego oznaczałoby konieczność uznania, że obaj strażnicy miejscy całkowicie bez powodu podjęli czynności służbowe wobec kierowcy autobusu marki M., przedstawili nieprawdziwy raport o zdarzeniu na drodze z jego udziałem, po czym zarówno w toku czynności wyjaśniających, jak i w postępowaniu sądowym złożyli nieprawdziwe zeznania obciążając zupełnie bezpodstawnie obwinionego, który jest dla nich osobą całkowicie obcą, o popełnienie wykroczenia polegającego na nieustąpieniu pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu.

Przyjęcie takiego założenia nie da się, w ocenie sądu odwoławczego, pogodzić z zasadami logiki i doświadczenia życiowego.

Po stronie obu świadków brak jest jakichkolwiek sensownych i racjonalnych powodów, dla których mieliby w sposób tak jednoznaczny relacjonować na niekorzyść obwinionego, poza jednym, a mianowicie, że taki był rzeczywisty przebieg zdarzenia.

Próba tłumaczenia zeznań strażników tym, że w czasie zajścia na drodze panował duży ruch nie może być uznana za przekonującą, bowiem wskazane przez świadków okoliczności zdarzenia wykluczają możliwość przyjęcia, iż czegoś nie zauważyli, bądź się pomylili. Świadkowie stwierdzili przecieź, że ich intencją było przepuszczenie pieszej, dlatego stali przed przejściem i dlatego piesza na to przejście weszła. Obecność pieszej na jezdni została zatem przez świadków potwierdzona w sposób jednoznaczny i pewny. Podobnie jednoznaczne było stwierdzenie, że właśnie w czasie, gdy piesza przechodziła przez jezdnię, a więc była dobrze widoczna dla obu świadków przemieszczając się przed maską ich pojazdu, przez przejście, sąsiednim pasem ruchu przejechał pojazd kierowany przez obwinionego i żaden inny. Możliwość obserwacji nie była zatem dla świadków zakłócona ani utrudniona.

Sugerowanie, że jakieś nieznane, nieustalone powody osobiste kierowały świadkami prowadząc do złożenia przez nich fałszywych zeznań jest niczym nie popartą spekulacją mającą wręcz cechy insynuacji.

Słusznie więc sąd pierwszej instancji nie znalazł powodów dla odmówienia wiary zeznaniom obu świadków.

Zważywszy na pierwszą, spontaniczną reakcję obwinionego na próbę wylegitymowania przez strażnika miejskiego / zarzucił, że samochód Straży Miejskiej zasłonił mu widoczność/, uznać należy, że wjeżdżając na przejście faktycznie nie zauważył on pieszej. Jak wynika z wyjaśnień obwinionego zaobserwował on stojący samochód Straży Miejskiej już wcześniej, stąd uprawnioną jest teza, że nie przewidział, iż trwające pewien czas pozostawanie samochodu przed przejściem akurat w momencie, gdy pojazd kierowany przez obwinionego dojeżdżał do tego przejścia było związane z przepuszczaniem pieszej. Taki wniosek uzasadniony jest tym, że – wedle zeznań strażników miejskich – obwiniony nie zwolnił przed przejściem. O zwołnieniu nie zeznała także świadek B..

Tak więc w przekonaniu obwinionego na pasach nie było żadnego pieszego. Jednak takie przekonanie było nieuprawnione, gdyż w rzeczywistości piesza przechodziła przejściem, a obwiniony - nie mając dobrej widoczności na całe przejście - jej nie widział, podobnie jak pasażerka kierowanego przez niego pojazdu – świadek B., która przecież dodatkowo w ogóle nie miała powodów, aby bacznie obserwować przedpole jazdy.

Nie podważa zeznań strażników miejskich ta okoliczność, że po zajściu co najmniej jeden z nich nie zatrzymał kobiety, która przechodziła przez jezdnię i nie ustalił jej tożsamości. Przekonujące i życiowe są tłumaczenia świadków, że ponieważ kobiecie tej nic się nie stało, a jedynie mogła się przestraszyć z powodu bezpośredniej bliskości przejeżdżającego pojazdu, ich działania były ukierunkowane na kierowcę busa, który złamał obowiązujące przepisy, a który kontynuował jazdę.

Obwiniony nie kierował autobusem kursowym, co do którego pewnym jest, że zatrzymuje się na każdym przystanku, lecz pojazdem prywatnym. Straż Miejska nie ma uprawnień do zatrzymywania samochodów, tak więc możliwość podjęcia interwencji była uzależniona od zachowania obwinionego, którego to zachowania nie można było w sposób pewny przewidzieć.

Skoro miejsce zdarzenia nie jest objęte monitoringiem, a samochód Straży Miejskiej nie był wyposażony w videorejestrator /k-46/ dywagacje na temat wartości dowodowej nagrania z przebiegu zajścia są całkowicie bezprzedmiotowe.

Ponieważ, jak to wykazano, ustalenia faktyczne sądu pierwszej instancji stanowią efekt oceny materiału dowodowego zgodnej z ustawowymi dyrektywami art. 7 kpk, a więc nie przekraczają ram swobody, to pozostają one pod ustawową ochroną i nie mogą być skutecznie kwestionowane.

Co się zaś tyczy zarzutu obrazy art. 5 § 2 kpk, to trzeba przypomnieć, że posłużenie się nim może przynieść skutek jedynie wówczas, gdy zostanie wykazane, iż sąd orzekający w sprawie rzeczywiście żywił wątpliwości o takim charakterze i rozstrzygnął je na niekorzyść obwinionego, nie wystarczy zaś prezentowanie przez stronę własnych wątpliwości co do stanu dowodów (por. postanowienie SN z dnia 7 września 2004 r., II KK 88/04, R- OSNKW 2004 poz. 1507).

O zaistnieniu wątpliwości nie dających się usunąć, a więc takich, których dotyczy regulacja art. 5 § 2 kpk, można mówić tylko wówczas, gdy po przeprowadzeniu dowodów i wyczerpaniu w tym zakresie wszystkich możliwości, a nadto po dokonaniu ich prawidłowej oceny, nie da się w sposób pełny i jednoznaczny odtworzyć rzeczywistego przebiegu zdarzenia, a nie wówczas, gdy wprawdzie istnieją rozbieżne dowody, ale ich weryfikacja oparta o dyrektywy z art. 7 kpk pozwala na odrzucenie niektórych z nich i ustalenie tą drogą wszystkich istotnych faktów świadczących o winie.

Stwierdzenie istnienia nie dających się usunąć wątpliwości w oparciu o subiektywne oceny i przekonania nie stwarza stanu, o jakim mowa w art. 5 § 2 kpk, gdyż stan taki jest kategorią obiektywną w tym znaczeniu, że zależy od rezultatów analizy przeprowadzonej zgodnie z zasadami logiki, praw nauki i doświadczenia życiowego.

Sąd Rejonowy dokonując weryfikacji materiału dowodowego w oparciu o kryteria z art. 7 kpk odrzucił niektóre z dowodów i tą drogą ustalił wszystkie istotne fakty świadczące w sposób nie budzący wątpliwości o winie obwinionego. Taka sytuacja procesowa nie dawała podstaw do stosowania zasady z art. 5 § 2 kpk, a zatem przepis ten nie został naruszony.

Skoro sąd meriti przeanalizował także dowody świadczące na korzyść obwinionego, a jedynie - w granicach przysługujących mu uprawnień - ocenił je jako niewiarygodne, to w żadnym razie nie naruszył zasady obiektywizmu skodyfikowanej w art. 4 kpk.

Wymaga zresztą podkreślenia, że zarzut obrazy art. 4 kpk, który to przepis zawiera normę o charakterze ogólnym, sam przez się nie może stanowić podstawy apelacji. Przestrzeganie ogólnej zasady obiektywizmu jest bowiem

gwarantowane w szeregu przepisach szczegółowych i dopiero konkretne wskazanie naruszenia tych przepisów szczegółowych może uzasadniać zarzut apelacyjny.

Z naprowadzonych powodów Sąd Okręgowy nie uwzględnił obu apelacji.

Nie znalazł też podstaw do kwestionowania zawartego w zaskarżonym wyroku rozstrzygnięcia o karze, która jawi się jako współmierna do wagi czynu przypisanego obwinionemu.

Sąd Okręgowy utrzymał zatem zaskarżony wyrok w mocy obciążając obwinionego kosztami procesu za postępowanie odwoławcze.